

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty
za darmo
Prze
przyjm
zety f
garni
Stanisław
Dygasin
i Agencja
we Lwowie
muje ogłosze
& Vogler i A
Wiedniu.

Wspólne ogniska.

Inteligentny rozwój każdego społeczeństwa zależy bezsprzecznie w pierwszym rzędzie od najszerszego udziału w pracach publicznych ze strony wszystkich, de myślenia i czynu uzdatnionych warstw i stanów społecznych.

W myśl tej zasady, racjonalny podział pracy powinien iść zawsze w parze z jednomyślnością wobec głównego wspólnego celu, z wzajemnym oddziaływaniem na siebie poszczególnych czynników narodowego życia i działania, z zasilaniem się odżywcami, produkcyjnymi sokami u wspólnego ogniska.

Wymiany myśli i owoców doświadczenia, dojrzała rada, roztrząsanie spraw ogólnych, zachęta i posiłek moralny są to niewypowiedzianej doniosłości zdobycze, jakie tą drogą osiągnąć można, a jakimi społeczeństwa więcej dojrzałe politycznie i intelektualnie z wielkim się cieszą pożytkiem.

U nas stowarzyszenia jedynym są dotąd odłamem tego kierunku, są one jednak w stosunku potrzeby niewystarczające. Na dziś chcemy zwrócić uwagę na jeden z donioślejszych tego rodzaju czynników, którym możemy rozrządzać niezależnie, a z którego dotąd zbyt słabo korzystamy.

Czytelnik odgadł już pewno, że mamy tu na myśli wspólne ogniska szerszych rozmiarów, jakimi są zjazdy czyli wiece, w pewnych specjalnych celach zwoływane.

Ważność wieców powszechnych zdobywa sobie poniekąd i u nas co raz szersze uznanie, co nazwać trzeba objawem bardzo pociesającym; jednakże nie stoją one tak, jak by to było do życzenia. Towarzystwo pedagogiczne przyświeca w tym względzie najlepszym przykładem.

Wiece szkolne pomienionego stowarzyszenia, z których jeden obecnie wśród nas się odbywa, nabyły już zasłużonej sławy, a daj im Boże rozwój najpomysłniejszy; radziłobyśmy więc widzieć ten przykład jak najliczniej naśladowanym.

W przeszłym roku wiec miejski (zjazd burmistrzów) wykazał rezultaty natury wcale dodatniej; szkoda tem większa, że nie zanoszą się na powtórzenie onego. Walne zebrania Towarzystwa gospodarskiego zastępują nam na teraz dostatecznie wiece ogólne rolnicze; za kilka dni odbędzie się we Lwowie zjazd uczonych przyrodników i lekarzy z całej Polski, co jest faktem wielkiego znaczenia. W najbliższej przyszłości byłoby więc na miejscu pomyśleć o wiecu ekonomistów i przemysłowców polskich, a następnie starać się o wyrobienie tych zgromadzeń na wiece peryodyczne.

Starajmy się o wspólne ogniska dla pracy narodowej, a pójdzie ona raźniej i skuteczniej.

IX. Walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego

odbyte

w STANISŁAWOWIE

w r. 1875.

Posiedzenie I. d. 16. lipca.

Doktor Ignacy Kamiński, burmistrz miasta, wita Zgromadzenie imieniem mieszkańców gorącą przemową, którą w streszczeniu przytaczamy:

„Witam Was serdecznie w imieniu naszego grodu, szanowni reprezentanci nauczycielstwa. Witam was, i łączę wyraz zadowolenia i radości, że mamy zaszczyt podejmować dziś w murach naszych pracowników narodowej oświaty. Nieraz już mieliśmy uroczyste obchody, nieraz już chorągwie powiewały z domów naszych, rozlegały się dźwięki muzyki, młodzi grzmieli, — ale nie mieliśmy takiego święta jak dziś, gdy zjechali się do nas reprezentanci stanu nauczycielskiego. Szkoła dobra, mówi jeden z myślicieli, jeżeli nie zrobi narodu wielkim dziś, to z pewnością zrobi go wielkim jutro.

Kogoż więc moglibyśmy serdeczniej witać jak przedstawicieli szkoły?

Naród to człowiek:

Gdy ma jedno serce,

Jedno uczucie i jeden mózg,

Gdy jego myśli jak gwiazdy na niebie

Wzajemnym światłem działają na siebie,

Gdy jego uczucia, jego bytu rdzeń

Jak soki drzewa idą w jeden pień;

Ale gdy serce z mózgiem w rozterce,

Myśli w nieładzie, uczucie w poniewierce, —

Naród to miota z odłamanych różg,

Którą dowolność na widowni świata

Dziko zamiata!

Więc niechaj w harmonii idzie społeczeństwo z nauką, rodzina ze szkołą; będzie to połączenie uczucia z rozumem, które pozwoli wam zaćni nauczyciele i nauczycielki spełnić wielkie zadanie szkoły, dźwigającej na sobie całą przyszłość narodu.

Tem życzeniem więc witam was raz jeszcze w tym grodzie, którego usiłowaniami jest iść zawsze w parze z oświatą.

Przewodniczący zgromadzenia dr. Zygmunt Sawczyński i w odpowiedzi na powitanie burmistrza przemówił w te mniej więcej, słowa:

„Szanowny prezydencie i gospodarzu!

Do przyjęcia jakiegośmi doznali, wczoraj dołączyły się dziś wymowne słowa twoje. Trudno mi obecnie, po takim przyjęciu, jakiegośmi nigdzie nie znajdowali, trudno mi, powiadam, być tłumaczem uczuć zgromadzenia, w którego imieniu przemawiam. Wyznaję bo, że w pierwszej chwili, gdy m ujrzałem wczoraj, przystrojony dworzec kolejowy, dźwięki ehuczej muzyki i tych licznie czekających naszego przybycia gościnnych waszego grodu mieszkańców, — zląkłem się. Zląkłem się, bo nabrałem przeświadczenia, że ci, którzy nas tak witają, pojmują ważność zadania naszego. Przyszło mi tedy zapytać się, ażali zasłużyliśmy na to, ażali siły nasze starczą, ku podolaniu wielkiemu celowi? Ato! nawinęła mi się myśl, że to życziwa zachęta dla nas i ucieszyłem się tem przyjęciem a ucieszyłem się tem więcej, ile że dotąd stan nauczycielski był stawiany na podrzędniejszym miejscu. Cieszę się więc, że doniosłość nauczycielskiej pracy znajduje uznanie, że współobywatele oczekują po naszej pracy dodatnich rezultatów. Przyjmujemy więc tę zachęta i dziękujemy za nią. Wymowne słowa twoje Szanowny prezydencie i gospodarzu zwróciły już uwagę na ważność zadania naszego. W istocie jest ono wielkie! Zadaniem naszym jest nieść nie tylko szkolne nauczanie lecz oraz — wychowanie młodego pokolenia. Byłoby to zadanie nie do spełnienia, gdybyśmy nie mieli sojuszników idących z nami ręką w rękę; wychowuje nie szkoła, — wychowuje naród cały! Nie szkoła życiem lecz życie kieruje szkołą. Szkoła zamknięta w murach swoich, — życie płynie pełnym nurtem; i nam więc trzeba tego udziału życia! Tem przeto radośniej witam Was obywatele miasta. Zawiesiliście dziś nasze sztandary: oby pod tym sztandarem zabłysła pomysłność nasza. Słyszymy tu huk młodzi — działo to znak boju! to wróżba zwycięstwa — zwycięstwa w boju światła z ciemnością, który nam da no toczyć; niechaj te strzały przepowiedzą nam tryumf światła i nauki!

Po tem przemówieniu mowca zagaja posiedzenie, i wzywa na sekretarzy pp. Swiechło, Antoniewicza i Wójcika. Przed rozpoczęciem porządku dziennego wnosi dr. Nowakowski, aby uwolnić sekretarza od czytania całego sprawozdania o czynnościach i stanie towarzystwa, po-

nieważ sprawozdanie drukowane rozdano zgromadzeniu Przyjęto.

Sekretarz zarządu głównego p. Zajęzkowski odczytuje więc tylko pierwszy dział rzeczzonego sprawozdania. (Podajemy je poniżej).

Na wniosek przewodniczącego dr. Sawczyńskiego zgromadzenie wyraża przez powstanie żal z powodu śmierci śp. Karola Libelta i uchwała wysłać telegram kondolencyjny do rodziny.

Z porządku dziennego wybór komisji lustracyjnej do rachunku funduszu wydawnictwa *Szkoły*. Wybrani: pp. dr. Nowakowski, Petryka, Zgórek.

Dalej wybór komisji do ocenienia wystawy robót i zbiorów tutejszej wyższej szkoły żeńskiej. Wybrani: panna Starkel, panna Romanowicz, panna Kloss, panna Frana i panowie: Boos, Kawczyński i Bodyński.

Do komisji lustracyjnej rachunków funduszu zarządu głównego wybrani pp: Romanowicz, Słuzewski, Mańkowski.

Dr. Nowakowski stawia wniosek naglący, aby zgromadzenie podczas azduż, następnego dnia urządziło nabożeństwo na intencję wyzdrowienia hr. Gołuchowskiego, by dalej jeszcze dla szkolnictwa tak użytecznym był opiekunem jak dotąd. Przyjęto.

Następuje odczyt p. Bron. Trzaskowskiego „o reformie wychowania publicznego“. Odczyt i dyskusja były nader interesowne, to też chcąc temu przedmiotowi więcej poświęcić uwagi, podamy osobne wypracowanie w jednym z najbliższych numerów Gazety.

Prelegent w pozytywnym rezultacie odczytu postawił wniosek: „Zgromadzenie poleca zarządowi głównemu zebrać ankietę z mężów odpowiednich dla zastanowienia się nad potrzebnymi reformami w wychowaniu publicznym, i sformułowania odnośnych projektów, które zarząd główny gdzie należy skieruje.“

Wniosek przyjęty

Na porządku dziennym był jeszcze odczyt „o ogrodach szkolnych“ — ponieważ jednak pora była spóźniona, a przeznaczony na następny dzień (sobotę) odczyt prof. Zgórskiego został odwołany, — przeto odłożono odczyt o ogrodach na sobotę. Z sekretaryatu odczytano telegramy: od p. Zgórskiego, że nie może przybyć z odczytem; od oddziału trambowelskiego z pozdrowieniem, i od oddziału samborskiego z zaproszeniem walnego zebrania na rok przyszły.

O godzinie 12^{1/2} udało się zgromadzenie na wystawę robót i przyborów naukowych wyższej szkoły żeńskiej. Treściwy opis wystawy dajemy poniżej.

Po południu o godzinie 4. odbyły się posiedzenia sekcijne w szkole realnej. Wobec zbyt specjalnej, dla ogółu czytelników mniej przystępnej treści wykładów i dyskusji, dotyczących wyłącznie sposobu nauczania w szkole, nie zatrzymujemy się dłużej przy takowych. Wieczorem pracowała komisja lustracyjna i wystawowa.

II. Posiedzenie pełne d. 16. lipca.

Prezez zagaja obrady o 1/2 9 rano.

Sekretarz p. Swiechło odczytuje wczorajszy protokół. Z Pragi czeskiej od redakcji dziennika *Pokrok* nadszedł telegram następujący: „Najserdeczejsi bratsky pozdrow uczestnikom walne schazi spolku pedagogickeho, — vsem kdoz u vas pracuje k' uskutecneni spasne vzajemnosti mezi Cechy a Polaky uprimne na zdar!“

Przyjęto oklaskami.

Dalej telegram od burmistrza miasta Sambora, zapraszający walny zjazd na rok przyszły do Sambora, w którym to celu gmina wszelkie ofiary ponieść gotowa. Na wniosek prezesa p. Sawczyńskiego, zgromadzenie dziękuje przez powstanie i przyjmuje zaprosiny. Następuje odczyt p. Petryki „o ogrodach szkolnych“, trwający do godziny 10^{1/2}. W tem miejscu przerywamy sprawozdanie.

(C. d. n.)

Wyciąg ze sprawozdania o czynnościach Towarz. pedagog. w r. 187 4/5

Zarząd główny wybrany dnia 18 Lipca 1874 r. przez VIII. Walne Zgromadzenie w Przemyślu, ukonstytuował się dnia 29. Lipca 1874 roku, obrawszy dyrektorem Dra. Władysława Zajęzkowskiego, skarbnikiem dyrektora szkół

ucelowali się po dwakroć najserdeczniej, ściskali sobie dłonie i po kilku minutach konwersacji wsiedli obaj do powozu w dalszą podróż do Ischl. Za przybyciem tamże, cesarz Franciszek Józef zaprosił cesarza Wilhelma na objad do willi, gdzie go oczekiwała cesarzowa na tarasie. Wieczorem monarchowie wyjechali wspólnie bez żadnego orszaku na spacer. O godzinie 10 była recepcja w willi cesarskiej. Jutro po południu Wilhelm odjeżdża do Gastein nową koleją.

Z Berna ponure nadchodzą wiadomości. Pod d. 12 b. m. rano telegrafują z tamąd: „Wczoraj zaprosił burmistrz trzech przywódców robotników, i oświadczył im, że najlepiej zrobią, jeżeli copędzej powrócą do roboty, gdyż dochodzenia urzędowe co do żałob robotników wnet nastąpią. Poczem deputacja robotników udała się do namiestnika. Br. Possinger oświadczył im, że wszystko czynił co tylko mógł, że jednak ani fabrykantów do podwyższenia płacy, ani też robotników do podjęcia na nowo roboty zmusić nie może: w końcu usilnie zalecał robotnikom aby się spokojnie zachowali, gdyż otrzymał z góry polecenie względem ścisłego przestrzegania porządku. Kiedy deputacja zdała strawę robotnikom ze swych zabiegów, powstała ogromna wrzawa. Wrzeszczące kobiety otoczyły komisarza policji tak, że corychlej musiał ustąpić, i zaledwo zdołano masy ukoić. Z powodu zbiegowisk sobotnich wydał burmistrz przestrzegającą odezwę do robotników. Dzisiaj snują się liczne oddziały robotników i policji. Na godz. 5. popołudniu zaproszono znowu 22 robotników do Izby handlowej. Robotnicy są bardzo rozdrażnieni, i łatwo może przyjsć do wykroczeń, jeżeli dzisiaj nie nastąpi porozumienie.“

Z wieczora d. 12. b. m. zaś telegrafują: „Zaproszonym powiernikom robotników oświadczył popołudnia wiceprezes Izby handlowej, że fabrykanci nie przystają na układy z ogółem robotników, gdyż płaca może być tylko przedmiotem wolnej umowy między pojedynczymi chlebodawcami a ich robotnikami, że jednak gotowi się każdy z swoimi robotnikami się układać i wszelkie możliwe ustępstwa poczynić. Po g. 6. zebrała się liczna rzesza robotników na cmentarzu obrowickim (gdzie im namiestnik pozwolił był się zgromadzić). Cmentarz był obsadzony przez batalion piechoty, wszystkie też drogi i ścieżki w okolo zajęta piechota z dragonami. Radny miejski Wolf i kilku urzędników policji miejskiej perswadowali zebranym prawie przez godzinę aby się rozeszli. Szef sztabu jeneralnego, podpułkownik Galgoczy, dowodzący tam, bardzo się niecierpliwił i chciał kazać strzelać. Wiele kobiet podniosło suknie, „Wystrzelajcie nas!“ Wojsko podstąpiło z nasadzonemi bagnietami, i tłum się odsunął. Udało się wrzescie urzędnikom policji ukoić robotników i namówić opuszczenia cmentarza, poczem szańce policyjne rozprószyły tych co się w przyległych ulicach nagromadzili. Po g. 9. był już spokój; Przeciągają tylko pojedyncze potrole policji i dragonów.“

Całą winę dzienniki powszechnie zwalają na upór i nie-ludzkość fabrykantów. Fabryki berneńskie są po większej części w ręku żydów.

W Linciu rozpoczął się temi dniami proces przeciwko dyrektorowi i radcom zawiadowczym banku przemysłowego, który założony w okresie szwindlu giełdowego, zbankrutował w marcu r. 1873, a więc był jedną z pierwszych ofiar krachu. Passywa nie pokryte wynoszą około 2 miliony gld., a ze śledztwa okazały się różne nadużycia, i prokuratorya skarży tych panów o wykroczenie krydy oszukańczej. Dwóch oskarżonych było przed laty deputowanymi.

Wybory na Węgrzech dostarczyły do d. 12. b. m. partji rządowej 319 na 376 wybranych. W ogóle odbywają się bardzo spokojnie. Tylko w jednym miejscu (Nagybanya) była bójka.

Niemcy.

Ciekawą nowinę przyniosła znowu poczta monachijska. Liberalny pruscy bardzo wiele rachowali na zjazd cesarza Wilhelma z królem Ludwikiem bawarskim w Monachium, tuszając iż zjazd ten, wywarłszy presję na wybory do Izby, przyczyni się do zgnicenia stronnictwa polityczno-katolickiego i ułatwi panowanie Prusakom w Bawaryi. Miała na tem „Zyskać jedność niemiecka. Organ Bismarka *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* uważając ten zjazd za pewny, wystąpiła z artykułem pochlebającym królowi Kudwikowi i usiłującym przedstawić wielkie korzyści dla Niemiec i Europy z jednomyślności Bawarczyków i Prusaków. Aby wykazać całą śmieszność tego artykułu tak ze względu na samą treść jego, jako też na niespodziankę, jaką wyrządził Bismarkowi król Ludwik, przytaczamy go dosłownie:

„Jutro (t. j. 13 go lipca) w dniu tak pamiętnym, cesarz Wilhelm i król Ludwik na serdeczne powitanie podadzą sobie ręce wzajemnie i w ten sposób odświeży się wspomnienie o-nego wielkiego dnia lipcowego 1870 roku, gdy po raz pierwszy obadwaj książęta zawarli drogi dla nich sojusz. Więść o patryotycznej gotowości króla Ludwika przeszła do serc wszystkich jak iskra elektryczna; stwierdziła ona uroczyście tak przed Południem jak przed Północą, że wyzwanie, posłane Prusom a obliczone na rozdwojenie plemienia niemieckiego, przyjęły całe Niemcy, w skutet czego jedność interesów narodowych nieodwołalnie dokonana została i t. d. To kładziło zdawało się być niezawodne, aż tu z Monachium, spada jak grom nowina, że król Ludwik wyjechał w niedzielę do Hohenschwangau, unikając widocznie wizyty cesarskiej.

— Z Berlina donoszą urzędownie, że ministerstwo bawarskie stanowczo zamysła rozwiązać przysły sejm bawarski, jeżeli większość wóborów będzie klerykalną. W kołach liberalnych w Bawaryi obawiają się także, ażeby nowa większość sejmowa nie zamieniła teraźniejszego ministerstwa na ultramontańskie, któreby mogło nawet zmienić ustawę wyborczą w Bawaryi i wyrobić sobie stałą na sejmie przewagę.

— Przyszła sesja niemieckiego parlamentu ma być otworzoną w połowia Października; podczas sesji przyjdzie pewnie do nieprzyjemnych rozpraw nad sprawą finansową państwa. Albowiem rząd zamierza zwiększyć podatki, co zrobi nie najlepsze na Izbie wrażenie.

Rosya.

W tych dniach, jak mówi Cerkowny powszechny Gonic, sekretarz petersburskiego Towarzystwa miłośników religijnej oświaty, otrzymał od dra Döllingera, apostoła skarokatolików w Niemczech, list następującej treści:

„Stosownie do wyrażonego wam już życzenia, zwołujemy konferencyą, odbyć się mającą w Bonn dnia 16 sierpnia r. b. Uwiadamiają nas z Konstantynopola, że przybędzie na nią trzech delegatów od tamtejszego patriarchatu. Dla nas w najwyższym stopniu jest pożądanem, aby za waszem pośrednictwem i inni członkowie wschodniego kościoła, przyjęli udział w naszych konferencyach. Tym razem, głównym przedmiotem rozważania będzie dogmat o zesłaniu Ducha świętego, i mam pełną nadzieję, że między nami przyjdzie do zadawalniającej obie strony zgody, jeżeli tylko i wy (t. j. prawosławni) i my — będziemy mieli na widoku różnicę między teoriami teologicznymi, a nauką kościoła, i jeżeli i wy i my będziemy wytrwale opierać się na „ojcach kościoła“ a nie na „teologach“ nowszych czasów, troszczących się tylko o zwycięstwo. Jakież by to był dla nas tryumf, jeśli by nam się udało! Jeżeli byście wy, lub wasi przyjaciele wschodniej wiary, pragnęli przedstawić pod rozważenie konferencyi, jeszcze jakie kwestye, to proszę mnie o tem uwiadomić. My z naszej strony przedstawiamy niektóre argumenta odnoszące się do kościoła angielskiego i amerykańskiego. Nie omieszkamy zaraz wam ich przysłać, jak tylko będą zredagowane.

Z Irkucka telegrafują do Gólesa, że rzeka Lena niesłychanie wezbrała, że powódź jest straszna; wszystkie wiezatonione, nie tylko wszystko bydło porwane było gwałtownością balwanów, ale i utopionych ludzi na tysiące liczyć można

Urzędowy *Wiestnik* ogłasza etat dyplomatycznych reprezentantów moskiewskich zagranicą. Według tegoż utrzymuje Moskwa pięciu posłów (w Berlinie, Wiedniu, Konstantynopolu, Londynie i Paryżu) a każdy z nich pobiera po 70,000 rubli rocznie z wyjątkiem Stambułu, gdzie poseł ma do rozporządzenia sumę 100,000 rubli. Etat wylicza prócz tego 21 posłów, 26 jeneralnych konsulów z tych jeden w Peszcie, i 44 konsulatów, których większa część przypada na kraje wschodnie. Ogólna suma wydatków na ciału dyplomatyczne moskiewskie dla zagranicy wynosi 2 miliony rubli.

Vossische Zitg. donosi, że Rosya niepokoi się dyplomatycznymi stosunkami, jakie Porta zawiązała z muzułmanami w Azji, a które zagrażają rossyjskim posiadłościom w Turkestanie. W ostatnich latach Turcy przysporzyła sobie trosk, już i tak licznych, odpowiedzialnością za rozszerzenie swej zwierzchności nad muzułmańskimi chanatami w Azji, przez co staje się rywalką Rosyi i Anglii; jak na tem wyjdzie przyszłość okaże.

Anglia.

Jako praktyczny wynik wielkiego zajęcia się rządu i opinii publicznej w Anglii kwestyą środkowo-azyatycką uważać należy przedewszystkiem zapowiedzianą już urzędownie obu izbom parlamentu podróż następcy tronu księcia Walii w październiku r. b. do Indyi. Podróż ta ma na celu przez rozwinięcie przepychu ze strony dziedzica korony angielskiej wpłynąć uderzająco na Indyan i ich książąt i unaocnić im potęgą ich zwierzchniczego państwa. Ku temu celowi obliczono kosztą podróży księcia na 142,000 funtów szterl., zatem na blisko milion talarów, a zapewne później okaże się jeszcze potrzeba dodatkowego kredytu. Książę Walii będzie musiał bowiem około 90 książąt udzielnich odwiedzić i odpowiednemi, stosownie do zwyczaju indyjskiego, obdarzyć podarunkami, a choć podarunki te umyślnie składać się mają nie z kosztowności, ale z wyborów przemysłu angielskiego, by jego własność Indyanom okazać, przeciwieć muszą być zastósowane i do wysokiej godności ofiarodawcy i do niezmiernego nieraz bogactwa indyjskich władców. Wspaniała flota towarzyszyć będzie księciu, by udowodnić światu, że Anglia dotąd nieograniczonym jest panem mórz, „Sovereign of the Seas“. jak się wyraził p. Disraeli, śród głośnych Izby oklasków. Do tego przecież nieograniczonego panowania jest nieodzownem posiadanie Indyi, gdy tymczasem zatargi z Rosyą i Chinami, grożą nie małemi trudnościami. Aby owe trudności w zarodzie zniszczyć, udaje się następcą angielskiego tronu osobiście do Indyi. Przyszłość okaże, czy jego podróż odniesie pożądaný skutek.

Hiszpania.

Według projektu nowej konstytucyi, krajowcy i obcy posiadają wolność zarobkowania; dom i korespondencya listowa są nie-tykalne. Kwestya religijna zalatwiona w duchu liberalnym Senat składa się ze 100 członków dziedzicznych, 100 przez króla mianowanych i 100 z wyboru pochodzących. Kortezy

(Izba posłów) składają się z członków, bezpośrednio na pięć lat wybieranych. Część wybierana senatu, tudzież Izbę posłów może król rozwiązać pod warunkiem, że do trzech miesięcy nowe wybory nastąpią. Prezydum senatu mianuje król. Dalsze postanowienia obejmują wolność osobistą, prawo wychowania szkolnego, zawieszenie wolności osobistej, tudzież następstwo tronu.

Według ostatnich wiadomości z Hiszpanii wojska rządowe odniosły stanowcze zwycięstwa. Sami karliści przynajm, Dorregaray zrobił z Maestrazzo nagły odwrót podobny do wycieczki. Pod Trevino koło Vittoryi karliści zostali stanowczo pobici. Cała płaszczyna Alvy jest w ręku wojsk królewskich. Hiszpański poseł w Paryżu upraszał Mac-Mahona i Buffeta o internowane Dorregaray'a gdyby tenże przez terytoryum francuzkie chciał się dostać do Don Karlosa. Część oddziału karlistowskiego przeszła granicę francuzką, gdzie go rozbrojono i internowano.

Wydalenie agentów karlistowskich i rodzin, które sprzyjają karlistom, odbywa się ciągle w północnej Hiszpanii. Rząd wydał rozkaz, aby wyprawiono te rodziny nie do Francyi, lecz do okolic zajętych przez karlistów, przez co okolice te przepelnione zostaną rodzinami zubożaleni, co karlistom wcale nie będzie na pożytek. Według doniesienia korespondenta madyryckiego do *Neues Fremdenblatt*, rząd zabiera ciągle stronnikom karlistów majątki, których wartość w jednej tylko prowincyi wynosi 40 milionów realów.

Serbia.

Jak wiadomo, wybory do skucepczyny w Serbii odbędą się 15. Sierpnia. Według doniesień z Belgradu rozdrażnienie wyborcze dochodzi do tego stopnia, jakiego nawet przy ostatnich wyborach nie znano. Z obu stron używają świadków ostatecznych i bezwzględnych. Mówią nawet, że w żadnym obozie nie wdryganoby się przed morderstwem. Podczas, gdy stronnicy Omladiny starają się zjednać sobie lud, partya rządowa usiłuje pognać kandydatów i przywódców opozycyi. I tak n. p. aresztowano Bogosawljewicza, członka opozycyi, znanego z ostatniej sesji skucepczyny, a władza nie wymieniła nawet przyczyny tego kroku; taki sam los spotkał tego posła i przed poprzedniemi wyborami. Wówczas aresztowano go podczas samych wyborów, a ponieważ został wybranym, uwolniono go dopiero na żądanie skucepczyny. Tą razą zgromadzili się jego stronnicy, po większej części wieśniacy, i żądali jego uwolnienia. Gdy żądaniu odmówiono, chciano go zobaczyć przynajmnie, aby się przekonać, że żyje, tymczasem skoro go pokazano, lud rzucił się na dozorców i uwolnił więzionego. Drugim wypadkiem tego rodzaju, jest skazanie na rok więzienia majora Czolak-Auticz, który prześladowany za swe liberalne zasady, napisał list do księcia. O tem wszystkim donosi dziennik opozycyjny *Istok*.

Polacy w Ameryce

— W przeszłym numerze nadmieniliśmy o „sejmach“ polskich w Ameryce. Dajemy dziś bliższe w tej mierze szczegóły.

D. 8 i 9 czerwca zebrało się w Milwauke zgromadzenie pod nazwą: sejm polsko rzymsko katolicki. Radzono tam o wszystkich rzeczach i niektórych innych, lecz czy te narady doprowadzą do jakiego celu, przyszłość dopiero okaże. Na sejm przybyło 57 członków. Z tych wysłało Chicago 22, Milwauke o połowę tyle, reszta była z rozmaitych okolic Stanów Zjednoczonych. Stan duchowny reprezentowało 18 kapłanów. Posiedzenia odbywały się w sali szkoły miejskiej. Sejm otwarty został przez prezydenta zjednoczenia ks. Gieryka, proboszcza z Radomia Ills., na marszałka sejmku obrano ks. D. Majera z Chicago Ills. Ze sprawozdania sekretarza zjednoczenia, które przy rozpoczęciu obrad odczytane zostało, okazuje się, że w dziele zjednoczenia jeszcze nie wiele postąpiono, że postęp jego natrafia na obojętność mas, a przede-wszystkiem, że zjednoczenie choruje na chorobę chroniczną naszych czasów, t. j. że mu brak „nervus rerum“ — pieniędzy. *Gazeta polska katolicka* tak się o tem zgromadzeniu wyraża:

„Potrzeba nam cichej pracy i poświęcenia, a nie próżnej mowy i pęchy — potrzeba nam miłości dla kraju i żywności dla rodaków, potrzeba nam oświaty dla młodzieży polskiej w Ameryce. O! bardzo nam potrzeba wzajemnej pomocy, ażeby rodak podał rodakowi dłoń bratnią i podzielił się z nim w potrzebie ostatnim kęsem chleba w miłości rodzinnej, w poczuciu tej samej krwi polskiej narodowości. Ale to niewszystko: potrzeba nam, aby parafia parafii, towarzystwo towarzystwu polskiemu, kolonia kolonii dopomagała i aby wszystkie połączyły się na jedno dobro i na jeden cel, kiedy za wspólną pomocą i wspólnemi siłami przyjdzie utworzyć jedno wielkie dzieło dla dobra nas samych, dla dobra matki naszej Polski!

Cieszymy się i radujemy, że trzeci sejm polski zrozumiał te potrzeby i wyjął ze serca wszystkich prawych Polaków jedno pragnienie, jedno miłości bratniej westchnienie, ażeby te potrzeby uczynić prawem Polaka, obowiązkiem polskiej wiary i pracą naszą w Ameryce. Cieszymy się i radujemy się tą jednością i zgodą polskich posłów w Milwauke, bo ich obrady i postanowienia znajdują odgłos w każdej polskiej piersi: „pracujmy w jedności i zgodzie, pracujmy szlachetnie i swobodnie, jak na wolnych obywateli przystało, a niech korzyść

dla potomstwa naszego i rodzinnej ziemi będzie zadaniem naszym.

Ten trzeci sejm w Milwaukee odbył się w poł roku po drugim, który się był zebrał w Chicago. Postanowiono, ażeby Rada zjednoczenia ułożyła konstytucyę, dla zjednoczenia i podała ją w Gazecie polskiej, aby się wszyscy mogli nad projektem zastanowić. Tym czasem sejm poprawił dawną konstytucyę, aby służyła aż do chwili, w której nowa przyjęta zostanie. Sejm postanowił także porozumieć się i połączyć z innemi Towarzystwami polskimi w Ameryce za pośrednictwem ich prezydentów i sekretarzy. Uznano za najlepszą drogę do powiększenia liczb członków Zjednoczenia, aby tworzyć towarzystwa, gdzie ich nie ma, a istniejące łączyć w jedno. Za cel najbliższy mają sobie brać Towarzystwa wzajemną pomoc, oświatę i budowanie kościołów. Zrobiono uwagę, że częste zjazdy mogłyby się stać uciążliwymi, uznano przecie, że sejmy muszą się odbywać, czy to co rok lub półtora, lub co dwa lata. Sejm odesłał do komisji projekta o szkole wyższej, o porządnej kolonizacji polskiej, o szkołach ludowych i o pomocy dla emigrantów. Na otwarcie sejmu miał kazanie ks. Erazm Bratkiewicz, proboszcz z Lasalle w Illinois; po odprawieniu nabożeństwa w kościele polskim św. Stanisława ks. Bratkiewicz bardzo ładnie przemówił.

Wedle Gazety Polskiej Katolickiej władzę wykonawczą Zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego w Ameryce na rok 1875 stanowią: prezydent ks. Leopold Moczygamba z Jeffersonville, Indianu; wiceprezydent Norbert Wróblewski z Cincinnanti, Ohio; pierwszy sekretarz Jan Baczyński Chicago, Illionis; drugi sekretarz Ignacy Wendzinski z Chicago, Illionis; podskarbi Józef Nimczewski z Chicago, Illionis.

Rada Zjednoczenia składa się z następujących członków: ks. Fr. Ks. Szulak, Chicago; Jan Rudowicz, Milwaukee; Józef Dąbrowski, Polonia; Wincenty Baczyński, Chicago; Dominik Majer, Chicago; Wojciech Mieleuszy, Nowy Jork; obywatel: J. Głoskowski, Radom; J. Piotrowski, Detroit; L. Sonnenborg, Milwaukee; P. Kiolbassa, Chicago; Jan Arkuszewski, Chicago; Anastazy Krzyżiński, Manitowoi.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Środek leczący nawet zadawnione wyleczenie u konia

podany przez Wiktora Bylickiego.

Przyczyna wyleczenia albo spleczenia jest stłuczenie lub uderzenie w okolice barku, potknięcie się konia na drodze szliskiej, nagłe wstawanie w stajni, lub narazie reumatyczne cierpienia mięśniów barku, pochodzące z zaziębienia.

Weterynaryja podaje na to liczne środki, a przedewszystkiem zaleca rozpoznać przyczynę spleczenia, co dla gospodarza jest już trudne, a samo złe środka zastosowanie, narazić go może na większą szkodę.

W cierpieniu barku, bardzo rzadkim jest wypadek zaziębienia, a z tą reumatyzmu, ale najczęściej przyczyna tego jest poslizgnięcie, potknięcie, upadek lub nagłe powstanie. Skutki tego objawiają się w sposób następujący.

1. Ból za dotknięciem w łopatce, a szczególnie w stawie łopatkowym; koń w to miejsce ręką naciśnięty usuwa się.

2. Prowadzony klusem zamiata nogą chorą — kolana nogi cierpiące nigdy tak wysoko nie podnosi, jak drugiej zdrowej — i po tym to ruchu najlepiej sędzić można o ile spleczenie jest zastarzałem, bo im dawniejsze, tem mniej podnosi kolano.

3. Cofając go w tył, nie ciągnie chorej nogi tak daleko jak zdrową.

4. Przeprowadzany przez prog wysoki lub klode, chorą nogą nie przekroczy, ale ja z trudnością przez przeszkodę przewaloczy, ulżywając sobie na zdrowej.

5. Pod górę idąc mniej kuleje jak z góry.

6. W stanie spoczynku chorą nogę wystawia na przód, całym ciężarem swym na zdrowej się opierając.

Jeżeli koń na łopatce nie ma wyraźne ograniczonego guza, dowodzącego stłuczenia, jeżeli powyższe oznaki wskazują spleczenie, to pominiawszy wszelkie inne znane dotąd środki, radzę leczyć jak następuje.

1. Pętają się na dzień koniowi obie przednie nogi, miękkim powrosem, pęciną mocno nie sciskając, lub krajkami i tak stać powinien w stajni dni ośm na noc tylko rozpętując.

2. Cztery razy wśród tych ośmiu dni, t. j. raz co dwa dni robi się na całej łopatce następujące wcieranie. Tinet: Arnicae. — Spiritus Camphorati aalibras semis. Kiquoris amonii causticiei, unc duas.

To wszystko zmieszać i rozdzielić, aby na cztery razy wystarczyło, a wcierać mocno w całą łopatkę.

3. Po nasmarowaniu łopatki bierze się konia na linkę najmniej łokci 10 do 12 długą, wyprowadza się go na grunt równy, i tam przez pół godziny przepędza w ten sposób, galopem, aby chorą nogą nie do wewnątrz, ale na zewnątrz obieganego kola wyrzucił.

Po wprowadzeniu konia do stajni, zaraz go spętać, a na chorą łopatkę przyłożyć i przymocować okład zimnej wody z grubo złożonego worka lub plachty odmieniająć go po kilka razy wśród dnia.

6. Oprócz dni w których smarowano łopatkę, przepędzać konia w dzień rano pół godziny, i po każdym przepędzeniu robić także z zimnej wody okłady.

Najporęczywsze wyleczenia, gdzie wszelkie inne środki pozostały bez skutku, tym sposobem usunięte zostaną.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa galicyjskiego rozpisuje niniejszem siódmą z kolei licytacyę, na bydło ras alpejskich, jako to: Szwyce, Algan, Berneńskiej, i t. d. która się odbędzie w miesiacu Wrzesniu b. r. we Lwowie.

Warunki tejże licytacyi stanowią się następujące: 1. Każdy chęć kupna mający, winien zgłosić się do Komitetu najdalej do 20. Sierpnia b. r. — i w odnośnem zgłoszeniu swojem nadesłać:

a) zadatek w kwocie 100 zlr. w. a. od sztuki; b) wymienić szczegółowo, jakiej rasy i plei sztuki lub sztuki nabyć sobie życzy;

c) podać dokładny adres swój, t. j. miejsce zamieszkania i pocztę — a to tym celem, iżby o ostatecznym terminie licytacyi nie tylko przez pisma publiczne, ale i każdego zgłaszającego się bezpośrednio zawiadomić było można.

Zgłoszenia bez zadatku nie będą uwzględniane. 2. Złożone zadatki zwrócone zostaną właścicielom natychmiast po licytacyi.

Zadatki wszakże, którychby właściciele bądź osobiście, bądź przez zastępcę do licytacyi nie stanęli, albo o zaszkodzi przeszkodzi Komitetowi znać nie dali, przepadają na rzecz funduszu.

3. Składającym zadatek wydawane będą karty legitymacyjne, uprawniające ich do licytowania — a które przed otwarciem licytacyi w ręce przewodniczącego komisji licytacyjnej złożyć należy.

4. Za cenę wywołania każdej sztuki ustanawia się 50% ceny kupna i kosztów zakupna, transportu i utrzymania aż do licytacyi; niżej tej ceny żadna sztuka odprzedana nie będzie.

5. Członkowie Towarzystwa (płacący 15 zlr. w. a. wkładki rocznej) jeśli się wykażą, że z wkładkami do Towarzystwa nie zalegają, otrzymają przy wypłacie opuszczenie 10% tej ceny, za którą kupione sztuki zostały im przy licytacyi przyznane.

6. Nabywca każdej sztuki obowiązany jest zatrzymać ją do chowu przez 2 lata najmniej — i tylko za zezwoleniem Komitetu od tego warunku zwolniony być może.

Nabywca, któryby tego warunku nie dotrzymał, wykluczony będzie od licytacyi raz na zawsze.

7. Wszelkie kwestye sporne przy licytacyi rozstrzyga mianowana przez komitet komisya.

Ogłoszenie niniejsze raczą szanowne Rady Oddziałów gospodarskich, jakoteż szanowne Wydziały Rad powiatowych i świetne c. k. Starostwa obwieścić jak najrychlej, w sposób jak najskuteczniejszy.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Lwów dnia 3. Lipca 1875.

Wiceprezes: D. Abrahamowicz. — Sekretarz: Józef Grelński.

Wiadomość o zawartej już umowie pomiędzy rządem a radą zawiadowczą kolei Lwowsko-Czerniowieckiej względem zniesienia sekwestru, potwierdza się. Na dzień 30. b. m. ma być zwołane walne zgromadzenie akcyonaryuszów dla ratyfikowania umowy. Kühnelta, sekretarza przestrzeni multauńskiej, wysłano do Londynu, aby uzyskać przyzwolenie akcyonaryuszów angielskich.

Korszów 13. Lipca 1875.

Deszcze które w tych dniach się spuściły, pomódz jeszcze mogą kartoflom i kukurudzy, inne zboże już z nich korzystac nie będzie. Ceny na produkta podnoszą się, a ustaliłyby się korzystniej dla producentów obszernych dziedzin dawnej Polski, gdybyśmy odpowiednią organizacyą rolniczo handlową, naznaczali ceny na płody ziem naszych sami, a niepoddawali się bezwzględnie, niemieckich targów cenom. — Dalszy zachód, jako główny i stały odbiorca znika dla nas z powodu pośrednictwa niemieckich kantorów. Zarys takiej organizacyi, podalem przed 4ma laty w Dzienniku Polskim pod tytułem: „O założeniu giełdy rolniczej;“ wskazując Tow. gospod. gal. jako czynnik główny ku temu.

Projekt ten na razie ocknął z uspienia obywatelstwo, które znowu w bezczynie zdrzemnęło się przez lat 4.

W tym roku dopiero, podniesiono w łonie Tow. gosp. ów projekt jakby rzecz nową, lecz do mnie, jako wnioskodawcy który nawet już zarys ogólny uorganizowania. Giełdy rolniczej w rzeczonym artykule nakreślił, niezgłoszono się.

Wybrano natomiast z Izby handl. lwowskiej, kupców obcego pochodzenia do narady, niebaczając, że dla kupców zbożowych takie wyzwalanie się producentów z pod ich kurateli, jest na rękę.

Członkowie lwowskiej Izby handlowej, orzekli, że rzecz ta jest jeszcze przedwczesną, drzemka opanowała znowu przywódców pracy ograniczonej w Galicyi.

Ceny zboża idą powoli znowu w górę, po chwilowym zastoju w ubiegłym tygodniu.

Na owies czas nojkorzystniejszy sprzedaży, w ubiegającym półroczu mija, chociaż jeszcze nie mijał.

Obecnie korzec owsa jeszcze płaci 3 zlr. 60 ct. do 4 zlr. 50 ct. lecz w sierpniu i wrzesniu, cena już o 10 ct. niższa.

Przenica i żyto na późniejsze jesienne dostawy droższe Spiritus drożeje, w Szlązku płacą garniec Spiritusu po 1 zlr. 13 ct. w Galicyi 95 ct. do 80 Tr.

Przy szepczym dowozie wołów do Oświęcimia i Wiednia ceny na mięso trzymały się od 31 zlr. do 33 1/2 za centnar.

W Oświęcimiu często równie dobrze płacą, bywa że i drożej jak w Wiedniu za woły, a połowa drogi zaoszczędza się i bydło mniej traci na żywej wadze.

Żądania maku, anyżu, kminku, nasieni i burarów, koniżyny, gorczycy, są natarczywe i trudne do zaspokojenia.

Szanownych gospodarzy zwracamy uwagę, ażeby te płody na większą uprawiać skalę. — Zbyt ich jest zawsze pewny i łatwy za pośrednictwem Domu naszego handlowego.

Ceny za pośrednictwem naszego Domu handlowego:

95,2 kilogr.	Pszenicy	170 fnt. w.	7 fl. 60 cent.
89,6 "	Żyta	160 "	5 " 40 "
78,4 "	Jęczmienia	140 "	4 " " "
56 "	Owsa	100 "	3,60 4 " 50 "
100,8 "	Grochu	180 "	7 " 18 "

100,8 "	Wyki	180 "	8 " 16 "
100,8 "	Fasoli	180 "	7 " 38 "
84 "	Rzepaku	150 "	10 " 54 "
95,2 "	Kukurudzy	170 "	4 " 40 "
84 "	Siemienia	150 "	8 " " "
56 "	Konopi	100 "	10 " " "
100,2 "	Koniżyną czer.	150 "	47 " " "
05,2 "	biał.	170 "	47 " " "

Dom nasz komis: handl. po wiadomych warunkach pracy poleca się nadal Szanownej Publiczności.

Z Krzeczunowicz & B. Chotomski
Dom komis. sped. w Korszowie.

Wystawa robót ręcznych

Wyższej szkoły żeńskiej

w Stanisławowie.

Chcąc mówić o wystawie, nie od rzeczy będzie wspomnieć krótki przebieg rozwoju wyższej szkoły żeńskiej w Stanisławowie. Założona przed pięciu laty, dotychczas prosperuje i rozwija się świetnie — szczególnie od czasu kiedy prof. dr. Jachno objął jej kierownictwo. Jemu to zawdzięczyć należy stan w jakim szkoła ta pozostaje obecnie — a jest on świetnym pod każdym względem — a nawet podziwienia godnym. Jawnym tego dowodem są przybory naukowe, których spis podajemy poniżej:

1. Zbiór technologiczny, 312 okazów.
2. Zbiór mineralogiczny, 240 okazów.
3. Zbiór imitacyj drogich kamieni, 55 okazów.
4. Zbiór figur krystalograficznych, 25 okazów.
5. Zbiór grzybów jadalnych i jadowitych w modelach gipsowych, 45 okazów.
6. 5 wypchanych kolibrów wraz z 4. muszlami. Zakupione od kupca brazylijskiego, na wystawie wied.
7. 7 modeli machin parowych.
8. Telluryum i Globus.
9. Przybory do Fizyki i Chemii.
10. Tablic zoologicznych, 217.
11. Tablic botanicznych, 138.
12. Tablic mineralogicznych i geologicznych 7.
13. Tablic fizycznych 11.
14. Map geograficznych 13.

Oprócz tego posiada jeszcze Wyższa szkoła żeńska piękną i liczną bibliotekę, złożoną z dzieł treści naukowej i literackiej.

Wszystkie te wyż wymienione przybory są w stanie świetnym i nieuszkodzone — osobiście tablice zoologiczne i botaniczne zalecają się dokładnością i pięknem wykonaniem i śmiało mogą zastąpić okazy. Ze zaś Wyższa szkoła żeńska korzysta z nauk, jawnym tego dowodem jest wynik egzaminu i przedmioty wystawowe, ustawione w pierwszej sali, gustownie ubranej samemi tablicami zoologicznymi. Widzieliśmy tam piękne roboty włóczkowe, paciorkowe, roboty introligatorskie, roboty krawieckie pięknie i pracowicie szytą i haftowaną bielizną — a wszystko zalecające się gustownem i pięknem wykonaniem. — Oprócz robót szkoły stanisławowskiej nadesłały przedmioty na wystawę także wyższe szkoły żeńskie z Tarnowa i z Kołomyi, które w drugiej sali, ubranej samemi tablicami botanicznymi, były rozłożone. Ogólną uwagę zwracały na się roboty oznaczone imieniem p. Aleksy Ciesielskiej z Kołomyi — a w ogóle roboty szkoły tarnowskiej i kołomyjskiej mało co ustępują stanisławowskiem.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— Odświeżenie i poświęcenie pomnika ś. p. Maurycego Gosławskiego odbędzie się jutro, w niedzielę. Pochód wysuszy o godzinie 4. popołudniu z kościoła ob. św. o czym przypominamy patriotom i pobożnym chrześcianom.

Skarbonka.

Na pomnik ś. p. żołnierza-prety, Maurycego Gosławskiego (dla dopełnienia sumy) na wezwanie i za porozumieniem się z komitetem otwieramy składkę publiczną, wzywając chętnych temu czytelników naszych o nadsyłanie datków „do redakcyi Gazety Podkarpackiej“. Na początek otrzymaliśmy następujące datki: pp. St. Sz. redak. 1 zlr. Milerowicz Felicyan 2 zlr. Szymbczko Jan 1 zlr. Gluchowski & Herbert 3 zlr. Michalik 2 zlr. Jan Dankiewicz 1 zlr. 50ct. Hendrychowski Józef 1 zlr. Razem dotąd 11 zlr. 50 ct. O dalsze składki prosimy. Pokwitowania bezzwłocznie będziemy ogłaszać.

— Walny zjazd pedagogiczny rozpoczął się w czwartek d. 15. wieczorem pomyślnie. Już od godziny 5 z południa miasto było przystrojone, a przed nadejściem pociągów licznie się snuli mieszkańcy ulicami, widzącemu w stronę kolei żelaznej, na dworzec. Pierwsi przybyli jadący koleją Albrechta, w niewielkiej liczbie, bo zaledwie dwadzieścia kilka osób; za to pociągami lwowskim i czerniowieckim przyjechał już poważny poczet, i tu też miało miejsce pierwsze przyjęcie przez komitet miejscowy pod przewodnictwem dra Kamińskiego. Na peronie niebyło gdzie szpilki wsadzić. Muzyka miejska przygrywała. Goście umie-

szczęściu według programu w fiakrach przybywali do miasta częściami, zatrzymując się w biurze informacyjnym, skąd zaraz członkowie sekcji kwaternikowej komitetu miejscowego odprowadzali ich do przygotowanych pomieszczeń. Kuch w mieście niepospolity.

Korzystam z przerwy wieczornej, aby w tem miejscu dać krótki opis dekoracji miasta.

Pięć bram tryumfalnych od dworca aż w środek miasta (najgustowniejsza obok hotelu Kamińskiego) prowadziły gości do ustrojonego świątecznie grodu. Flagi różnobarwne powiewały w nieprzejrzanej ilości, balkony wszystkie dekorowane, jednym słowem, Stanisławów wystąpił ostentacyjnie. Na bramach tryumfalnych, balkonach, domach dekorowanych i w sali objadowej poumieszczano napisy transparentowe wierszem, w stylu lapidarnym, które na pamiątkę uroczystości, jakiej Stanisławów dawno nieodprawił, i jaka zapewne nie prędko się powtórzy, — przytaczamy tu w całym zbiorze.

Na pierwszej bramie :

Witajcie nam witajcie
Światła krzewicie,
Dłoń bratnią nam podajcie
Cni nauczyciele! —

Widoczenie mista bramy,
„Mnohaja lita“ naj hude,
Uczyteli meży namy,
Szczastie, harazd przybude!

Na trzeciej bramie :

Z grobów wołają na nasze plemie
Staszyc, Potoccy i Kołtataje:
„Kto kocha szczerze Ojczyzną ziemię
„Niechaj ludowi oświatę daje“.

Cześć Wam nauczyciele ludu
Za Wasze prace o głodzie i chłodzie,
Przyjdzie czas żniwa dla waszego trudu,
A imię Wasze zabłyśnie w Narodzie!

Na bramie tysmienickiej I.:

Z wielkiego Ojców spadku cóż nam pozostało?
Wspomnienia tylko okryte chwałą!
Lecz nową gwiazdą drży już na Zenicie:
„In hoc signo vinces“ świeci na błękitcie;
Znów się odrodzimy! idzie era nowa:
Tę erą: Rada szkolna krajowa!

Umysł dziecięcy, jest jak łan bogaty,
Nie zejda na nim oset i pokrzywa;
Skoro weń ręka zasieje skwapliwa,
Brylanty myśli i uczucia kwiaty.

Na hotelu Kamińskim :

Nie przestać Wy uczeni
Siać ziarna mądrości,
Choć się teraz nie rozpleni
Wszędzie w potomności.
Nie budujcie dla swej chwały
Jak inni śmiertelni,
Niechaj będzie Naród cały,
Celem Waszej kielni!

Na gmachu szkolnym :

Franciszek Karpiński w Hołoskowie się rodził,
Śpiewak „Justyny“ tu do szkoły chodził.

Kto chce z Ojczyzny zdjąć wieko grobowe
Ziarno oświaty niech zasiewa zdrowe!

Naród nie zginął! stokroć z grobu wstanie!
Skoro mężów nauki ma na zawołanie.

Wielkie pamiątki w Naszym grodzie macie
Wszakże w tutejszej leży kolegiacie
Potocki, dzielny żołnierz króla Jana
Co legł pod Wiedniem z ręki Bisurmana.

Francję pobili Prus nauczyciele;
Z naszych uczelni powstaną mściciele.

Komisję edukacyjną Polska wydała,
To jej najszczytniejsza pogrobową chwałą.

Ingenuas didicisse fideliter artes,
Emollit mores nec sinit esse ferus.

Na bramie tysmienickiej II.

Kwiat dziatwy czulej potrzebuje dłoni:
Nad dłoń niewieścią nie ma krzewicielki,

Ona ją kształci, rozwija i chroni.
Więc cześć Wam zacne jej nauczycielki.

Prawda ta znana i przykład nie rzadki
Ze naród takim, jakim jego Matki.
Wszak Matka pierwsze zaszczerpia nauki,
Jej cnotą syny jaśnieją i wnuki;
A więc dziękczynny podnieśmy chór
Dla naszych matek, żón, sióstr i cór!

Na bazarze :

Kraj nasz grubą pokryty żałobą:
Sternik ojczystej Oświaty,
Co jej od tyłu przewodniczył laty,
Ciężką złożony chorobą!
Lecz modły lecą od wioski do wioski,
Płacz dziatwy szkolnej w niebiosach kołata,
By szkół ludowych twórca — Gołuchowski
Jeszcze nam w długie przewodniczył lata.

Na ratuszu :

Kto nam stworzył Radę szkolną?
Kto zapalił ogień Znicza?
Kto to sprawił, że nam wolno,
Kształcić młodzież Ojców wzorem?
Kto nam zdroju łask użyje?
Zawtorómy wielkim chórem:
„Cześć i sława! aż po wieki!“
Niechaj wspomni wnuk daleki —
„Ze Monarszej dar to łaski!“ (!)
Wszystkie wrogów zgłuchną wrzaski.
Cesarz Franciszek Józef niech nam żyje!
Polska wieniec sławy Mu uwije!

Przy wejściu na cmentarz :

Duszę miał Polska, świetlaną i czystą
Co do serc bratnich stała cnoty brzaski
Był więźniem stanu — żołnierzem, lutnistą,
I między nami odpoczął — Gołowski.

Napis ten zakonserwowano w pewnej kancelarii autonomicznej :

Wo imia Otca i Syna
To nasza Mołytwa!
Jako Trojca tak jedyna
Ruś — Polska i Łytwa!

Drugiego dnia w piątek, przybyła reszta gości, tak, że razem zjazd przedstawia się dość licznie. Jest 149 osób przybyłych. Powitanie i ulokowanie było to samo co w czwartek wieczorem.

O godzinie 9 rano odprawiono nabożeństwo w kościele obu obrządków. W kościele tańc. ścisł był niezwykły. Mszę św. odprawił ks. Jędrzej Bajewski. Towarzystwo miłośników muzyki odśpiewało mszę Szuberta, a nadto solowym śpiewem wzięli udział: pani S., amatorka i p. Zakrzewski, artysta.

Z kościoła przy wystrzałach moździerzowych ruszyło całe zgromadzenie na obrady do sali kasynowej.

Sprawozdanie z obrad dajemy na innym miejscu. Wieczorem na uczczenie Zjazdu było przedstawienie w teatrze, nader licznie odwiedzane. Z wieży ratuszowej jasniało światło elektryczne.

Kilka epizodów towarzyszących tej uroczystości poruszamy w następnych jeszcze numerach.

— Z programu przyjęcia Towarzystwa pedagogicznego powtarzamy jeszcze dla przypomnienia te ustępy, które na dzień jutrzejszy przypadają, a mianowicie:

Objad pożegnalny o godzinie 2. popołudniu w sali teatralnej. Goście złożą karty na objad. Muzyka miejska przygrywać będzie.

O godzinie 4. po południu zbierze się komitet miejscowy przed kościołem łacińskim wraz z strażą ogniową ochotniczą. Członkowie Towarzystwa pedagogicznego raczą się również tamże zgromadzić. Po 4. godzinie popołudniu wyruszy pochód z kościoła łacińskiego na cmentarz, gdzie się odbędzie uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Maurycego Gołowskiego. Między Członków Towarzystwa pedagogicznego rozdany będzie treściwy życiorys ś. p. Maurycego Gołowskiego, wraz z wierszem okolicznościowym.

Po tej uroczystości wyruszy Towarzystwo do ogrodu Stojowskiego (przedsiębiorca pan Klug) na festyn przez kolo mieszczańskie urządzony. Bilety dla członków Towarzystwa pedagogicznego po znizonych cenach, po 10 cent. Muzyka będzie przez cały czas przygrywać. Wieczorem spalanie sztucznych ogni. Goście mogą się zabawić w kręgle i strzelaniem do tarczy.

O godzinie 10 wieczorem pochód z pochodniami z ogrodu p. Stojowskiego (przedsiębiorca pan Klug). Komitet miejscowy i straż ogniowa ochotnicza odprowadzą gości na dworzec przy wystrzałach z moździerzy i dźwiękach kapeli miejskiej.

— **Nabożeństwo** na intencję wyzdrowienia p. namiestnika, zarządzane przez walny zjazd pedagogiczny (zobacz sprawozdanie) odbyło się dziś rano o godz. 7.

— **Nabożeństwo** z powodu śmierci śp. cesarza Ferdynanda odbędzie się jutro dnia 18. b. m. także w tutejszej synagodze izraelskiej.

— **Karę śmierci** za morderstwo izraelskiej rodziny Grünów wykonano dziś rano o godzinie 7. na Semenie Kolendruka w murach tutejszego więzienia karnego.

— **Jen major Giesl** v. Gieslingen inspektor żandarmerji objeżdża teraz posterunki w Galicji i na Bukowinie.

— **Grady** jakie w tych dniach spadły w powiecie Miechowskim, według urzędowych obliczeń, zrządziły w planach strat na 380. 000 rsr.

— **Wynalazek Polaka.** W koresp. paryskiej Dz. Pozn. dnia 10 lipca czytamy: „Byliśmy obecni przed tygodniem przy ciekawem doświadczeniu. Widzieliśmy ruszającą się lokomotywę bez pary, bez węgla bez hałasu, zastrzymującą się lub podwajającą szybkość, jakoby na znak maszynisty, a podzieliłiśmy podziw licznych inżynierów przypatrujących się temu wynalazkowi jednego z rodaków naszych, o którym poprzednio pisaliśmy, p. Ludwika Mękarskiego. Jest to samoruszna maszyna o ścieśnionem powietrzu (à air comprimé), mającą być użytą do tramwajów lub też do kolei żelaznych miejscowych. Różni się od wszystkich prób dotąd w tym rodzaju robionych w tem, że powietrze ścieśnione, w chwili używania rozgrzewa się i miesza się z pewną ilością pary wodnej; powiększa się przez to siła przy równym wydatku powietrza, tak że można dość znaczną przebież przestrzeń przy stosunkowo małym cylindrze. I tak z 800 litrami ścieśnionego powietrza, maszyna nosząca 25 osób i ważąca 4500 kilogramów, przebiegła więcej niż 3 kilometry na zlej drodze pochylności 30 metrów; na drodze zaś zwyczajnej przebiegłaby z pewnością podwójną przestrzeń. Żadnego hałasu, żadnego dymu, szybkość 10 do 15 kilometrów na godzinę, mogąca natychmiastowo zwolnić się do woli lub zwiększać się do 25 lub 30 kilometrów; oprócz tego oszczędność wynosiłaby trzy ćwiercie wydatków, jakich wymaga używanie koni.

Wszystcy inżynierowie serdecznie wirtualizowali panu Mękarskiemu i my mu wirtualizujemy publicznie wynalazku przy noszącego zaszczyt imieniowi polskiemu.

— **W Krakowskiem**, w powiecie przeważnie liseckim panuje obecnie zaraza na trzodę chlewną. Dotychczas tą epidemią najbardziej dotknięte zostały wsie: Aleksandrowice, Cholerzyn i Morawica, w której na 300 numerów zaledwie z 10 jest takich, gdzie trzoda nie padła. C. k. starostwo krakowskie zawiadomione o tem, wysłało natychmiast na miejsce epidemji weterynarza powiatowego, dra Rapsa dla zbadania i poczynienia środków zaradczych.

— **Swinie zjadły człowieka.** W Trutnowie pod Gdańskiem pasł trzodę człowiek 60 letni a dostawszy podobno krwiotok, stracił przytomność i legł na pastwisku. Krew przeważyła swinie, które po tem dobrały się do nieszczerśliwego i zjadły go zupełnie, zostawiając tytko ogryzione kości.

— **Proces o loki.** Do czego to zazdrość płci pięknej doprowadzić może? w jak rozmaity objawia się sposób? W Zgorzelicach na Szlaku pruskim mieszkają pan D. i pani R. Pan D. ma córkę i pani R. ma córkę. Panna D. jest bardzo przystojną panią, ale nie ma tak niezwykle cudnych, wspaniałych włosów, jak panna R. Włosy pauny R. zwijają się w przesłizne kędziory a bujne loki spadają jej na ramiona. Wszyscy podziwiają te loki, a panna D., szczerza przyjaciółka pauny R., zazdrości jej z całego serca. Były na balu, tańczyły tuż obok siebie. W wirze walca panna D. słyszy te słowa: „Ach te cudne, cudne loki“. Słowa te wyrzekł porucznik. „Wojna z lokami“ — zawołała w duchu panna D., i w dwa dni po balu zaprosiła do siebie przyjaciółkę na herbatę. Rozmawiają, bawią się; panna R. siada do fortepianu: z pod palców jej wypływa smętna soneta Beethovena — panna D. słucha, zbliża się, staje grająca, i śród najśliczniejszego „forte“ odcina loki przyjaciółce. Panna R. nie czuła wcale tej operacji, dopiero w domu u siebie przy toalecie spostrzegła amputację. Pobiegła do przyjaciółki z wymówkami, lecz ojciec pauny D. obrażony, skarży ją o oszczerstwo; wówczas pani R. staje w obronie córki i skarży o uszkodzenie ciała. Sędziowie byli w ambarasie, gdyż nie ma dotąd w kodeksie paragrafu, specjalnie o lokach traktującego, jednak na wniosek prokuratora polatano paragrafy i sąd skazał zdobywczynię loków na 5 dni więzienia, albo 15 talarów kary.

— **Podczas gdy wszystkie państwa europejskie reorganizują i uzupełniają swe armje — jedno księstwo Liechtenstein nie a nie się nie boi wojny i właśnie rozpuściło całą swą potęgę zbrojną, składającą się z dziewięćdziesięciu strzelców i jednego dobosza! Fakt ten dokonał się dzięki godnej uznania wyrozumiałości księcia Jana II., na wniosek reprezentacji księstwa (składającej się z 15 deputowanych, która orzekła, iż stojący pod bronią „lud liechtensteński“ większe ojeździe teraz mógłby oddać usługi z sierpem w rękę na polu. Naczelnym wódcą armii liechtensteńskiej, porucznik R., będący na swoje szczęście geometrą także, odtąd oddawać się będzie wyłącznie temu niekrwawemu zawodowi.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

	placę	żądają
	złr.	w. a.
Lwów dnia 16. Lipca.		
I. Akcyje.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k	224 —	226 —
" Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w. sr.	187 —	189 —
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	138 —	240 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	87 90	88 50
" " " 4% w. a.	78 90	79 60
" " " 5% okres.	87 90	88 50
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 60	93 25
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włośc. 6%	99 —	100 —
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% w. a.	90 10	90 90
III. Obligi za 100 złr.		
Galic. indemnizacyjne	87 15	88 —
Pożyczki krajowej z r. 1873	92 25	93 50
Losy miasta Krakowa	15 50	16 50
" " Stanisławowa	15 —	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
" cesarski	5 15	5 24
20 franków	8 83	8 90
Półimperyal	8 90	9 08
Rubel srebrny	1 60	1 68
Rubel papierowy	1 51 1/2	1 52 1/2
Pruskie bilety kasowe	1 65 1/4	1 64 1/4
Srebro	100 50	102 —

1875

„Zniżone ceny“:

Angielski Portland-Cement,
Grodzicki Portland-Cement,
Belgijskie smarowidło

do osi żelaznych,

poleca zawsze w świeżym gatunku

Główny skład dla Galicyi:

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie.

(1-3)

NAKŁADEM

KSIĘGARNI **Gubrynowicza i Schmidta** we LWOWIE.

Wyszło

Ochrona prawna nad lasami.

ZBIÓR USTAW i ROZPORZĄDZEŃ

tychże

OCHRONY LASÓW i POLOWANIA;

z dodatkiem

INSTRUKCYI DLA ZAPRZYSIĘŻONEJ STRAŻY LASOWEJ.

Ułożone przez Henryka Strzeleckiego, dyrektora szkoły leśniczkiej i dr. E. Pilla.

Cena 1 zł. 20 ct.

1-3

Towarzystwo przemysłowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
we Lwowie,

zawiadamia niniejszem że otworzyło

BIURO KOMISOWE DLA PRZEMYSŁU

pośredniczące w zakupie maszyn i narzędzi przemysłowych, fabrycznych i rolniczych jakoteż wszelkiego rodzaju i materiałów budowlanych, oraz przedmiotów produkeyi krajowej i zagranicznej.

Biuro otwarte od 9 do 1 i od 3 do 6

w domu W Baurowicza, przy ulicy Kopernika Nro. 9 na dole, gdzie urząd telegraficzny.

**SZKICE
SPOŁECZNE I LITERACKIE**

z dniem 1 Lipca rozpoczynając trzeci kwartał istnienia zamieniają się

na pismo tygodniowe.

Odtąd „Szkice“ wychodzić będą co Sobota w formacie arkusza z dodatkiem zawierającym tłumaczenia najznakomitszych plodów literatury zagranicznej.

Pomimo podwojonego nakładu, cena „Szkiców“ podnosi się tylko o czwartą część. Prenumerata będzie przeto wynosiła:

w Krakowie rocznie 3 złr. z przesyłką pocztową 3 złr. — ent

„ półrocznie 1 1/2 „ „ „ 1 1/2 „ 50 „

„ kwartalnie 2 „ „ „ 2 „ 25 „

Piewszy dodatek stanowić będzie sławny utwór powieściowo-historyczny „Młodość Juliusza Cezara“ przez Giuseppe Rovani. Praca ta jednego z najznakomitszych przedstawicieli literatury włoskiej wyszła roku w 1874. a przetłumaczona na kilku języków zyskała ogólny poklask i uwielbienie krytyki.

Prenumeratory „Szkiców“ mogą korzystać ze zniżonej dla nich ceny zakładów księgarni A. Dygasińskiego.

Każdy nowy prenumerator może nabywać pierwsze półroczcie „Szkiców“ po cenie zniżonej a mianowicie w Krakowie za 1. złr. 80 ent., z przesyłką pocztową 2 złr.

TOWARZYSTWO

Kredytowe miejskie

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonej

udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

(art. 10.) a. b. c. statutu;)

Zgłoszenia o nie wnieść można do biura dyrekeyi we Lwowie lub do biur agencyj poniżej wyszczególnionych, wydaje

6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach, w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą umorzone w latach piętnastu i w trzydziestu latach (art. 10. 3. art. 41 statutu; przyjmując

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego ztr. począwszy, wydając na nie książeczki i marki wkłakowe, procentując je po 6 procent za 30 dniowem wypowiedzeniem

„ 2 „ „ 60 „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie ulica Wałowa 1. 2

Oprócz biur okręgowych i powiatowych Towarzystwa, otworzonych z dniem 16 Marca r. b. dla pośredniczenia w czynnościach statutowych: w Bobrodeczanach pod kierownictwem p. Karola Krasneckiego burmistrza; w Brzeżanach pod kierow. p. dr. Leona Madejskiego adw. kraj.; w Brodach pod kierow. p. Henryka Zabeja c. k. notaryusza; w Buczaczu pod kierow. p. Ludwika Harasimowicza; w Sokalu pod kierow. p. Jana Renoforta; w Zbarażu pod kierow. p. Franciszka Stebelskiego właśc. realn.; — otworzone już zostały w tymże celu także biura Towarzystwa także: w Czeruiowcach dla Bukowiny pod kierow. Bolesława Zakieja, w Drohobyczu pod kierow. p. Szczepnego Stokłosińskiego, emeryt zarządcy dóbr; w Jarosławiu pod kierow. p. Jana Czyńskiego właśc. realności w Kamionce strum. pod kierow. p. Tomasz Franka, właściciela realności; w Kolomyi pod kierow. p. dr. Marcelego Łękańskiego adw. kraj. w Krakowie pod kierow. kapitana p. Jana Kozłowskiego; w Nadwórnie pod kierow. p. Jana Chomiaka, burmistrza; w Przemyślu pod kierow. p. Władysława Marcinkowskiego; w Rawie pod kierow. p. Pawła Górki c. k. notaryusza; w Rzeszowie pod kierow. p. Stanisława Nowakowskiego; w Stanisławowie pod kierow. p. Rudolfa Jastrzębskiego, właśc. i redaktora „Gazety Podkarpackiej“, w Tarnopolu pod kierow. p. Jana Prędysockiego, c. k. emeryt. kapitana i właściciela realności w Żółkwi pod kierow. p. dr. Mauryczego Karcza adw. kraj.

Otworzenie dalszych biur na inne powiaty, które nastąpi w miarę przeprowadzenia w nich czynności organizacyjnych, podamy osobnem ogłoszeniem do wiadomości. Liczba członków Towarzystwa, wynosi dotychczas 9219. Suma udziałów 259,415 złr.

Lwów dnia 15. Czerwca 1875.

6-6

Dyrekeya.

Młody człowiek

odpowiednio uzdolniony poszukuje umieszczenia na wsi do pomocy

w gospodarstwie,

lub prowadzenia ksiąg gospodarskich i kore pondencyi. Zgłoszenia pod lit. **W. L. 7.** do administracyi Gaz. Podkarpackiej. 2-3

PILEPSYĘ kurcze) le-

czy listy
wnie specjalny lekarz **dr. Killisch,** Drezno, Wilhelmsplatz 4 (dawniej Berlin)

Tysiączne skutki dobre! 11-18

1875

Zupełnie świeże

po raz pierwszy sprowadzone

WODY MINERALNE

poleca Szanownej Publiczności handel towarów

korzennych

T. Latinika i K. Gawlikowskiego

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 20.

Zamówienia z prowincyi skuteczniamy natychmiast.

1875

4-4

1875

1875

1875

1875

Wyc...
co...
F...
miej...
dom...
tow...
rocz...
pólr...
kwa...
nie...
num...
Z...
wa...
port...
ok...
w...
prz...
jnz...
tej...
nie...
nas...
nie...
tej...
nar...
dzi...
na...
szer...
nie...
my...
a p...
jetr...
dy...
wł...
kin...
ski...
dol...
wn...
sk...
szk...
wó...
rz...
d z...
zm...
spe...
nie...
sca...
któ...
we...
byl...
Ab...
otr...
liw...
brz...
ew...
iaj...
jes...
ry...
p i...
zaw...
kli...
trz...
cz...
ab...
nos...
ch...
by...
wi...
ci...
wi...
ni...
nia...
zal...
cy...
prz...
opr...
ka...
kó...
pot...
czy...
wy...
i z...
na...
pie...
nie...
ty...
nie...
ni...
ni...